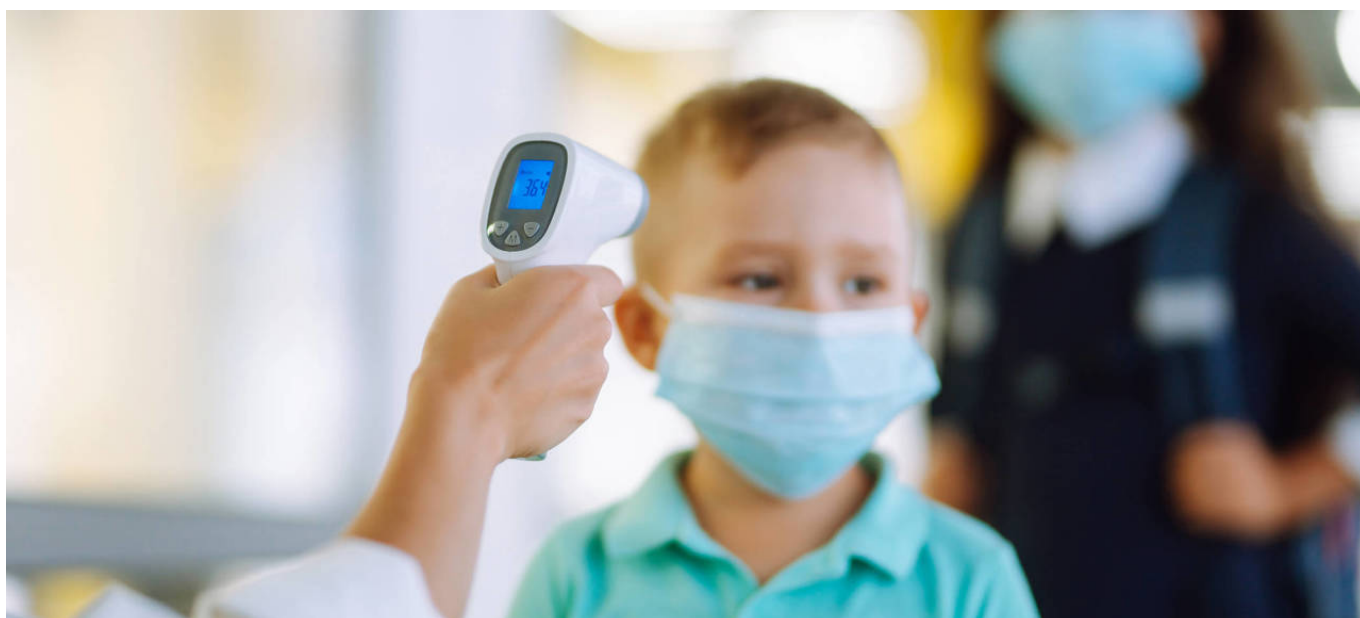




Medexpress, 2022-03-14 13:07

Problem bezpieczeństwa epidemicznego w kryzysie uchodźczym



Fot. Getty Images/iStockphoto

Nie ma żadnego testowania na granicy. Przyjeliśmy model całkowitej otwartości na uchodźców. Nie możemy teraz tworzyć barier na granicy, żeby nie przetrzymywać uchodźców - przypomina minister zdrowia Adam Niedzielski, pytany o kwestie bezpieczeństwa epidemicznego w kryzysie uchodźczym. Problemem nie jest jednak testowanie na granicy, a brak systemowego testowania tych uchodźców, którzy czasowo przebywają w wielkich skupiskach ludzkich, zwłaszcza w punktach noclegowych.

Wolontariusze od co najmniej tygodnia zwracają uwagę, że do obliczonych na kilkaset łóżek trafia wielu uchodźców z ewidentnymi objawami infekcji - gorączkujących, kaszlących, zakatarzonych, zarówno dzieci jak i dorosłych. Aktywnie podejmowane testowanie dowodzi, że nawet 15-20 proc. z nich ma po prostu COVID-19. Problemem jest to, że, jak podkreśla dr Paweł Grzesiowski, ekspert Naczelnej Rady Lekarskiej ds. COVID-19, profil demograficzny fali uchodźców (przewaga młodych kobiet i dzieci) jest taki, że wiele zakażonych osób nie musi mieć wcale objawów.

Tymczasem obywatele Ukrainy, o czym rząd informował od początku, mogą się bezpłatnie testować - w

punktach pobrań, ale też np. w aptekach, ale nikt od nich tego nie wymaga. Logistycznie byłoby najlepiej, gdyby albo wszyscy, przed przyjęciem do punktu noclegowego mieli wykonywany test antygenowy, lub przynajmniej ci, którzy mają objawy infekcji (i ich rodziny). W przypadku wykrycia zakażenia powinni być przewożeni do izolatoriów, nie zaś trafiać do jednej hali z dziesiątkami lub setkami innych osób.

Według ekspertów kryzys uchodźczy zahamuje spadki zakażeń w Polsce i wydłuży trwanie piątej fali nawet o kilka tygodni. Trzeba się liczyć też z utrzymywaniem się stosunkowo wysokiej liczby zgonów, również w polskiej populacji, a także zwiększoną liczbą hospitalizacji, w tym hospitalizacji pacjentów pediatrycznych zakażonych SARS-CoV-2. Raczej nie grozi nam natomiast, w opinii dr. Grzesiowskiego gwałtowne odbicie liczby zakażeń i ponowna wysoka fala, która obejmie cały kraj.

Eksperci mówią również, że konieczna byłaby kampania edukacyjna, skierowana zarówno do obywateli Polski, którzy jeszcze nie poddali się szczepieniu przeciw COVID-19, jak i do uchodźców z Ukrainy, promująca szczepienia. Być może nawet, w związku z faktem, że gwałtowne ruchy migracyjne powiązane z wojną w radykalnym stopniu zwiększają ryzyko wybuchu epidemii, należałoby rozważyć objęcie przynajmniej niektórych grup społecznych (dzieci, młodzież, seniorów) obowiązkiem szczepień.